

**Debata na Zamku Lubelskim**

# Unger i jego wyjątkowe miejsce w europejskiej prasie

**Leopold Unger rozumiał naturę ustroju sowieckiego. Dostrzegł, jak niebezpiecznie propaganda Związku Radzieckiego, a potem Rosji wpływa na umysły światłych ludzi na Zachodzie.**

Poniedziałkowa promocja książki „Widziane z Brukseli” – książki, która zawiera dwadzieścia felietonów spośród setek wszystkich artykułów Leopolda Ungera – była pretekstem do opowieści o tym znakomitym publicyście, a jednocześnie pretekstem do przedstawienia planów Pracowni Badań nad Instytutem Literackim w Paryżu UMCS.

## **Kompetencje nie tylko dziennikarskie**

Profesorowie Rafał Habielski, Krzysztof Pomian i Jan Pomorski, a także prowadząca debatę profesor Iwona Hofman zastanawiali się nad fenomenem Ungera – dziennikarza prowincjonalnego „Życia Warszawy”, który zmuszony do emigracji do Belgii w 1969 roku nie tylko stał się wkrótce jednym z głównych publicystów w emigracyjnej paryskiej „Kulturze”, ale również wpływowym pism zachodnich. A przecież żeby to osiągnąć, musiał przekonać do siebie nie tylko kompetencjami czysto dziennikarskimi, ale również swobodą w posługiwaniu się językami francuskim i angielskim.

Zdaniem Pomiana tym, co stanowiło o jego wyjątkowym miejscu w międzynarodowym dziennikarstwie, było głębokie przeżycie ustroju sowieckiego, a także sytuacji, jakie zgotowała druga wojna światowa – zachodni dziennikarze takich doświadczeń nie mieli. Natomiast nad wysoką pozycją w paryskiej „Kulturze” Ungera, a wcześniej gotowością Jerzego Giedroyc do współpracy z Ungerem, przecieź długoletnim dziennikarzem prasy PRL-owskiej, zastanawiał się Habielski. Według niego Giedroyc liczył na to, że Unger będzie miał wspólny język z czytelnikami w kraju, poza tym „Kulturze” brakowało tekstów o sprawach międzynarodowych. Unger mógł wypełnić tę lukę, jako znawca, także w praktyce, systemu sowieckiego. Dostrzegł, jak niebezpiecznie propaganda Związku Radzieckiego, a potem Rosji wpływa na umysły światłych ludzi na Zachodzie – zwrócił na to uwagę Pomorski. Szczególnie raził Ungera brak symetrii w stosunku do reżimów – na przykład ostre

sankcje wobec Pinocheta i znacznie większa łagodność wobec Rosji po Afganistanie.

No i temat, którym dziś żyjemy – Ukraina. Deja vu Pomorskiego, że kiedy czyta tekst Ungera o Srebrenicy, widzi Mariupol. I refleksja profesor Hofman o ostrym „niet” dla Ukrainy w ostatnim tekście wyboru „Widziane z Brukseli” i jednocześnie ostatnim w „Kulturze”, napisanym w 2000 roku.

## **Rola anegdoty**

Unger nie żyje od przeszło dziesięciu lat, a wciąż jeszcze czytelnicy – przynajmniej profesorowie biorący udział w debacie – pamiętają jego bon moty i anegdoty umieszczane w tekstach, co było wtedy czymś zupełnie nowym w poważnej publicystyce. Jak na przykład po wizycie Breżniewa w Berlinie, kiedy napisał: „przywódcy powinni pokazywać się w dobrej formie lub w trumnie, ale nigdy w stanie pośrednim” – to przypomniała profesor Hofman. Albo: „małe ale za to gustowne, jak mawia się o pałacu kultury” – Jan Pomorski.

A co do przyszłości badań nad paryską „Kulturą” – ma się ona dobrze. Profesor Hofman zapowiada wydanie przez Pracownię Badań nad Instytutem Literackim publicystyki ukraińskiego dziennikarza i sowietologa Bohdana Osadczyka, a także publicystyki białoruskiej. ●

**Małgorzata Bielecka-Hołda**

*Kiedy Jan Pomorski  
czyta tekst Ungera  
o Srebrenicy, widzi  
Mariupol*